

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 140.—
bez odnośnienia „ 180.—
Na prowincji miesięcz. „ 145.—
Zagranicą „ 180.—



Niech żyje
Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

W tekście (przed kron.) Mk. 30
Nekrologi „ 16
zwyczajne „ 12
drobne za jeden wyraz „ 4
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism.)
Ogłoszenia firm zagranicznych 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Matecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2.

Rachunki płatne w środy

W sprawie pomocy lekarskiej.

Jedną z wielkich zasług rządu Moraczewskiego jest Ustawa o Kasach Chorych, zawierająca program organizacji służby zdrowia publicznego, która bardzo dodatnio przyczyni się do rozwoju naszych stosunków społecznych, rozwiązując cały splot okropnych niedomagań w dziedzinie udzielenia pomocy lekarskiej szerszej ludności w Polsce, szczególnie ludności ubogiej.

Aby ocenić należyte doniosłość wspomnianej Ustawy, względnie art. 22 („Kasa chorych udziela pomocy lekarskiej i zasiłków na koszty pogrzebu swym członkom i ich rodzinom, oraz zasiłków pieniężnych swym członkom w czasie choroby i pogołu”), zatrzymamy się nieco na dotychczasowych u nas stosunkach, dotyczących najważniejszych dziedzin życia ludzkiego — zdrowia i choroby. Pomoc lekarska ma charakter przeważnie zwykłej przedsiębiorczości, bo każdej poradzie, zabiegowi, albo otrzymaniu leku towarzyszą pertraktacje pieniężne, nieraz nadzwyczaj przykre dla stron obydwuch, zwłaszcza dla chorego. To też wybitni i modni lekarze, ciesząc się dużym zaufaniem u swych pacjentów, wkładają obowiązek pertraktacji pieniężnych na osoby trzecie, sami zaś zajmują się jedynie stosowaniem znajomości sztuki czy wiedzy lekarskiej.

Lekarz-praktyk w warunkach konkurencji zawodowej, konkurencji w każdym razie bardzo oryginalnej, bo polegającej na zyskiwaniu sobie jaknajwiększej ilości chorych, — musi wytężyć niesłychaną energię w walce o byt, aby nie być zdysztansowanym przez kolegów. Oczywiście, ten rodzaj pracy bynajmniej nie sprzyja utrzymaniu na odpowiednim poziomie zawodu, który powinien w zasadzie opierać się na wzniosłych uczuciach miłosierdzia i altruizmu. Znamy powagi lekarskie, nieźrównanych pracowników w zakładach o zakroju społecznym (szpitale, kliniki), którzy jednocześnie w praktyce prywatnej bywają niesympatyczni. Zarobek dorywczy, nie podlegający wyraźnym normom, a zależny od przypadku, czy nastroju, demoralizuje najczystszych ludzi.

Zreszta czemu się dziwić? Nauczycielowi, pracownikowi, inżynierowi, wystarczy do pełnienia obowiązków ostatecznie pióro i kalamarz, lekarz zaś nie może istnieć w warunkach konkurencji bez liczących i kosztownych narzędzi, bez mieszkania specjalnie umebelowanego, bez reklamy i różnych poczyniń handlowych. Wszystko to zgórzy już wyrokuje o charakterze przyszłej pracy wielu lekarzy, którzy, nie bacząc na przepisy specjalnej tak zw. „etyki lekarskiej”, odznaczają się zdumiewającym brakiem solidarności i życzliwości w stosunkach osobistych. Wystarczy wząć pod uwagę stosunki lekarskie w pierwszym lepszym mieście, czy miasteczku.

Nasz kraj w stosunku do krajów Europy zachodniej posiada bardzo małą ilość lekarzy, a jednak lekarz chcący osiedlić się w jakimś powiatowym mieście, aby pomóc w pracy społecznemu kolegom, nie będącym w stanie wydostać zapotrzebowanym, spotyka się z nieprzezwyciężonymi trudnościami: brak mieszkań odpowiednich, niechęć kolegów do nowego konkurenta, mogącego odbić im pacjentów i praktykowanie do nowego lekarza u ludności. Mimo to, że nauka lekarstwa pochłania nadzwyczajnie postępy z pomocą ogólnego rozwoju przyrodzonoznawstwa, jednak moc samego leczenia jest jeszcze bardzo mała i najpierwszorzędniejszym środkiem leczniczym pozostaje nieodwzajemnione zaufanie, jako potężny czynnik

psychiczny, bez którego nie można myśleć zupełnie o powodzeniu w praktyce; zaufanie zaś samo bynajmniej nie zależy od gruntownego wykształcenia danego lekarza. Jest to szczegół niesłychanie ważny dla oceny krytycznej leczenia o podstawach przedsiębiorczych i lecznictwa państwowego.

Panażę u nas największa (poza Rosją) śmiertelność, grasują najgorsze epidemie, sprawność fizyczna naszych obywateli stale obniża się, a jednocześnie medycyna, ta wielka nauka, mająca leczyć i ulgi czynić cierpiącym, płacze się w zawitych pętach kombinacji pieniężnych i biada ubogim, zmuszonym odwoływać się do uczucia litości przedstawicieli zawodu lekarskiego! Na litości, na miłosierdziu, na tych pięknych uczuciach, o których tyle się mówi, nie można w żaden sposób budować lecznictwa o zasadach szerszych, ponieważ hasłem medycyny nowoczesnej jest przewidywalność zapobiegania chorobom. Litość zaś, czy miłosierdzie budują się dopiero wobec cierpienia już rozwiniętego, nieraz beznadziejnego.

Ogół lekarzy nie czuje sympatii do nowej instytucji — Kas chorych, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą ze stanowiska egoizmu zawodowego. Tę w Niemczech i Anglii lekarze występowali przeciwko Kasom chorych zapomocą zorganizowanego bojkotu, ale bezskutecznie. Egoizm zawodowy musiał ustąpić energicznej woli państwowej.

Z chwilą, gdy Kasy chorych opanują lecznictwo w całym Państwie, ustanie dotychczasowy bezład w udzielaniu pomocy lekarskiej i kompletna anarchia z podażą sił lekarskich. Z jednej strony — lekarzy brak, a z drugiej strony — lekarze nie wiedzą, co z sobą robić i z musu biorą się do zgola innej pracy. Tak było zawsze w bardziej normalnych stosunkach, przed mobilizacją lekarzy w r. 1919.

Przykład z życia dla ilustracji. W mieście powiatowym dwóch lekarzy objęło wszystkie posady, ześrodkowało w swych gabinetach prywatnych całą „klientelę”. Jeden osobnik jest lekarzem więziennym, lekarzem miejskim, lekarzem dwóch gimnazjów, lekarzem dużego szpitala o 80 łóżek i tenże osobnik ma poczekalnie zawsze przepełnioną chorymi, do których ciągle spieszy, zaniebując ważne obowiązki służbowe — z obawy, aby pacjenci nie udali się po poradę gdzieś indziej, zniecierpliwieni długim oczekiwaniem. W tem samym mieście inni lekarze nie mogą wskutek wymienionych trudności nawiązać kontaktu, jako zawodowcy ze społeczeństwem, grzęzną w długach i napróżno oczekują od Ministerstwa Zdrowia Publ. czy skądinąd odpowiedzi przychylnych na złożone oferty o jakikolwiek posadę. To samo będzie po demobilizacji, jeżeli Kasy Chorych nie zaczną energicznie działać.

Jakkolwiek byłaby zgola naiwną myśl o zupełnym usunięciu przedsiębiorczości zarobkowej z zakresu medycyny praktycznej, jednak organizacja bezpłatnej pomocy lekarskiej dla szerszego ogółu będzie wielką zdobyczą społeczną i prawdziwym tryumfem zasad demokratycznych. Instytucja Kas chorych, znosząc zupełnie kompromitujący sposób wynagradzania („w łapę”) i targi kupieckie między lekarzami i większą częścią ludności, nie tylko podniesie moralnie poziom medycyny praktycznej, ale przez wezwanie w życie swych ustaw odegra rolę potężnej dźwigni społecznej, zmniejszając ogólną śmiertelność w kraju, tak niesłychanie groźną.

R.

Dokoła sprawy rosyjskiej.

NOWY KOMITET WYKONAWCZY SOWIETÓW.

Zjazd sowietów wybrał do nowego komitetu wykonawczego wszechrosyjskiego trzystu członków, oraz stu zastępców. Zwraca uwagę, że pomiędzy wybranymi członkami znajduje się szereg ludzi zupełnie nowych i wielu specjalistów w dziedzinie gospodarczej. Natomiast wielu dawnych działaczy zaangażowanych politycznie w ruch bolszewickim wybrano tylko jako zastępców. W liczbie wybitnych bolszewików na liście zastępców członków komitetu wykonawczego figurują: Nachamkes-Stiekiłow znany publicysta bolszewicki, „Izwestija” Unsłicht, Krylenko, dawny wódz naczelny czerwonej armii, Daniszewskij, przewodniczący pokojowej delegacji w Mińsku i Krachlewskij.

Zjazd utworzył między innymi order cywilny nazwany „Orderem pracy czerwonego szandaru” dla odznaczenia ludzi zasłużonych przy odbudowie życia gospodarczego.

Pierwsze posiedzenie nowo wybranego komitetu wykonawczego odbyło się w Kremlu moskiewskim. Przewodniczył Kamieniew. Zatwierdzono Lenina na stanowisku prezesa rady komisarzy ludowych. Zatwierdzono również wszystkich dotychczasowych komisarzy na ich stanowiskach. (E. E.).

TRZY FRAKCJE W „C. I. K.”.

W przysługującym wszechrosyjskiemu Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu Sowietów dają się zauważyć trzy kierunki: na czele lewego skrzydła stoi Bucharin, centrowi przewodzą Trocki, a prawe skrzydło, mające większość, idzie pod wodzą Lenina. Szczególnie walka ta zaznaczyła się podczas obrad w sprawie związków zawodowych. Bucharin i Trocki domagali się oddania związków pod kontrolę państwa. Związki te, według nich, powstały w walce z kapitalizmem i wobec tego w państwie socjalistycznym muszą stracić swe specyficzne zabarwienie. Lenin zaś broni autonomii ruchu zawodowego. Pomimo zwycięstwa Lenina na zjeździe należy przypuszczać, że walka ta będzie trwała i nadal i specjalnie się zaogni podczas najbliższego zjazdu partii komunistycznej. Obecnie wybitne miejsce w obozie Lenina zajmują Lotys Rudzutaks. (Orient.).

JOFFE O PRZYGOTOWANIACH WOJENNYCH ROSJI.

Joffe udzielił wywiadu przedstawicielowi lotewskiej agencji telegraficznej. W wywiadzie tym Joffe protestuje przeciwko pogłoskom o zamiarze bolszewików napadu na Łotwę. Mówi o koncentracji naszych wojsk — powiedział Joffe — i to nie tylko przeciw Łotwie, lecz i przeciw Rumunii, Estonii i innym. Mówi nie tylko o koncentracji, ale i o rzekomej przekroczeniu granicy Letgalii. Francuskie radio przypisuje mu słowa, których nigdy nie wypowiedziałem, a mianowicie, jakoby położenie Rosji sowieckiej polepszyło się do tego stopnia, że już nie mamy potrzeby wypelnienia naszych zobowiązań. Kategorycznie oświadczam, iż w tych pogłoskach niema ani słowa prawdy. Rosja sowiecka będzie teraz tak, jak i zawsze, w przyjaznych stosunkach z tymi sąsiadami, z którymi zawarła pokój i wierna swym zasadom nie chce rozpoczynać z nimi wojny, wprost przeciwnie nawet, jesteśmy gotowi pomóc naszym sąsiadom w ich ciężkim ekonomicznym położeniu. Sowietka Rosja więcej, niż kiedykolwiek, usposobiona jest pokojowo, gdyż teraz pragnie poświęcić wszystkie swoje siły dla go-

spodarczej odbudowy. Rosja sowiecka nigdy nie wojowała dla wojny i wojennej zdobyczy i na przyszłość nie ma podobnych zamiarów. W przyszłości od pracy pokojowej Rosja sowiecka byłaby zmuszona przejść do wojny, tylko o ileby ta wojna została jej narzuciona. Wobec tego muszę specjalnie podkreślić, że system rozpoznawania o nas tych pogłosek i ich uporczywe powtarzanie się, wykazuje, iż bezwzględnie mamy tu do czynienia ze świadomą złą wolą. Nie ulega wątpliwości, że ci, dla których pokój we wschodniej Europie jest niepożądanym i niewygodnym, systematycznie starają się budzić popioły i stwarzać sytuację nieokreśloną. Dlatego do wszystkich takich pogłosek należy się odnosić jak do prowokacji. (Orient.).

KONSTYTUCJONALIŚCI ROSYJSCY.

Członkowie konstyt. ros. zgromadzili się w sobotę w Paryżu pod przewodnictwem Azentjewa, b. prezydenta tymczasowego. Zgromadzenie oświadczyło się za załączeniem rządu bolszewickiego. Reprezentowane są różne stronnictwa polityczne. Z wybitniejszych działaczy biorą udział w konferencji: Czernow, Kierenski, Małiakow, Milukow. Zgromadzenie ma na celu przedsięwzięcie przez Rosję akcji i propagandy przeciw obecnemu rządowi. (P. A. T.).

ROSJA A ANGLIA.

„Izwestija” w N-rze 295, omawiając odwołanie Krasina z Londynu, twierdzi, że warunki postawione przez Anglię mogłyby zostać przyjęte tylko przez kraj zwyciężony. Tymczasem sowiety okazały się zwycięzcami w tryletniej wojnie z Anglią, ponieważ rozgromili wszystkich jej agentów, jak Kołczaka, Denikina, Wrangla. (Orient.).

Donoszą z Londynu, że wyjazd Krasina naznaczony jest na poniedziałek. W wywiadzie z korespondentem dziennika „Observer” Krasin oświadczył, że nie upiera się przy zwołaniu konferencji do Paryża, lecz, że specjalna konferencja polityczna będzie musiała nastąpić. Krasin dodał, że sir Robert Horn poczynił ustępstwa na korzyść sowietów, w myśl których złoto rosyjskie złożone w bankach londyńskich nie będzie podlegało zastosowaniu prawa zabraniającego reeksportacji złota. Krasin zakończył oświadczeniem, że wróci w przeciągu miesiąca z Moskwy i, że wówczas będą musiały być powzięte ostateczne decyzje i postanowienia. (P. A. T.).

Z Londynu dnia 10 b. m. telegrafują: Potwierdza się wiadomość, iż wyjazd Krasina będzie odłożony na 2 dni, nastąpi on prawdopodobnie d. 10 stycznia. Krasin nie odbył i nie odbędzie przed wyjazdem konferencji z Lloydem George'em. Sir Robert Horn wręczył Krasinowi projekt układu handlowego, który ma być zakomunikowany rządowi sowieckiemu. (E. E.).

POSEŁ KEMALA W MOSKWIE.

Posłem rządu Kemala w Moskwie mianowany został Bekir Sapi, były gubernator Brussy. (Orient.).

BOLSZEWICKA AKCJA SZPIEGOWSKA.

„Izwestija” czerezwyczajnej komisji” donoszą, że Awaniesow, Romanowski i Urałow otrzymali rozkaz zorganizowania służby wywiadowczej zagranicą. Akcja szpiegowska bolszewików zagranicą kierowana była dotychczas przez komisarzy spraw zagranicznych. (Orient.).

PRZEDSTAWICIELSTWO SOWIECKIE W FINLANDJI.

Posłem sowieckim w Finlandji mianowany został Korżeniew, przedstawicielem wojskowym — Endon, przedstawicielem morskim — admirał Zielonyj. (Orient).

BOLSZEWICY A WĘGRY.

Berlińska agencja telegraficzna „Dena”, której zwykły używać do swych informacji prasowych berliński przedstawiciel Rosji sowieckiej Kop, donosi, że skazani w Budapeszcie przewoźcy bolszewików węgierskich zostaną niebawem uwolnieni, a to pod groźbą rządu sowieckiego, który zagroził rozstrzelaniem 40 oficerów węgierskich i represjami wobec wszystkich oficerów węgierskich z b. armii austro-węgierskiej, znajdujących się jeszcze w niewoli rosyjskiej. (P. A. T.).

SADOUŁ — INSPEKTOREM PROPAGANDY.

Z Piotrogradu donoszą, że na wniosek Cziczierina Sadouł został mianowany głównym inspektorem agitacyjnej sieci placówek 3-go internacjonalu. Otrzyma on pensję komisarza i kilka racji żywnościowych. (Orient).

BOLSZEWICKA RADA GOSPODARCZA.

Pierwszego lutego odbyć się ma zjazd wszechrosyjskiej rady (Sowietów) gospodarczego. Zjazd ten będzie charakterem nie tylko gospodarczym, lecz i politycznym. Na zjazd wysłani będą przedstawiciele związków zawodowych i komitetów fabrycznych. Z każdej gubernji powołano 10 przedstawicieli. (E. E.).

HANDEL ZAGRANICZNY.

„Morning Post” dowiaduje się ze Sztokholmu, że według radio z Moskwy bolszewicy oczekują podjęcia w najbliższym czasie wolnego handlu z Japonją i Dalekim Wschodem i, że większa ilość układów została już podpisana. (P. A. T.).

Znaczna ilość odzieży, środków leczniczych i artykułów żywnościowych jest w drodze z Anglii do Rosji. (P. A. T.).

UNIKACJA WALUTY W TURKIESTANIE.

Władze sowieckie w Turkiestanie przeprowadzają wymianę rubli turkiestanskich, wydanych przez sowiecki rząd Turkiestanu, na ruble ogólnosowieckie, według kursu 10 rb. turkiestanskich za 1 sowiecki. Emisja ogólna rubli turkiestanskich wynosi 100 miliardów. (Orient).

„Człowieczka kijowska” w Warszawie.

(Odczyt p. T. Zagórskiego).

Onegdaj wieczorem wysłuchaliśmy z wielkim zainteresowaniem, z większym jeszcze wzruszeniem odczytu adwokata kijowskiego Tadeusza Zagórskiego na temat „Psychopatologia człowieka sowieckiego”. Wiele pisało, wiele mówiono na temat inkwizycji i teroru sowieckiego. Mówiono wiele niepotrzebnych rzeczy, przesadzano, wyolbrzymiano rzeczy, wistot do takich rozmiarów, że stała się absurdem i ludzie krytyczni przestawali wierzyć. Fotografia rzeczywiście wystarczała, aby ci sami sceptycy stawali przerażeni, w tęchu poprostu z powodu tego, co się w człowieczce dzieje i co się działo w wyobraźni słuchaczy na odczyty wymownego i utalentowanego prelegenta. Człowieczka nie jest przypadkową tylko empirycznie powstałą instytucją. Jest to świadoma, pomysłowo obmyślona aż do szczegółów organizacja teroru. Jest to najwyższa hierarchiczna komórka władzy w państwie sowieckim. Teoretycznie jest to instancja śledcza czy sądowa, politycznie jest to miecz Damoklesa, zawieszony nad całością życia publicznego Rosji sowieckiej. Nad człowieczką niema nie wyższego. Dłż przed nią wszyscy aż do największych mocarzy. Każdy z nich przeciwko może pewnego dnia znaleźć się w jej kleszczach. Te rzeczy nie są nowe, znała je Wenecja, znała i francuska rewolucja za czasów Robespierrea i Marata. Ale gilotyina francuska była zabawką w porównaniu z terorem sowieckim. Seinała głowy, ale w więzieniach. Jeńcy Fouquier — Tinville’a pisali wiersze (Chénier), rozprawy naukowe (Lavoisier), bawili się. Tutaj — w ciemnych celach, o zamurowanych oknach, w ciemniach bez powietrza, gdzie z powodu braku tlenu powoli zamiera w ludziach świadomość, tłoczy się setka więźniów, na których czeka śmierć. Czyha! Co nocy słysząc ciężkie kroki na korytarzu więziennym (pamiętacie te kroki na korytarzach więzień carskich, o dawni jeńcy caratu?!). Otwiera wrota — i porywa ofiarę. Po chwili druga, po godzinie trzecia. I każdy z pozostałych myśli: teraz na mnie kolej. Ale już o niczem innem myśleć nie jest zdolny. Prowadzą go długo, długo, w górę, na dół, w koło, aż wreszcie wypychają do lochu. Tu kilkunastu żołdaków celuje w niego z karabinów. „Powiedz, gdzie przebywa X.?, woła komendant. Jeżeli nie powiesz, zawolam: raz, dwa i koniec z tobą!” Trwa ta egzekucja moralna pół godziny. Często „likwiduje się” egzekucja ofiary fizyczną. Niekiedy tłuką ją kilka godzin z rżędem... Tylko silni, mocni ludzie mogą prze-

trzymać katusze czekania na śmierć, katusze współzycia ze słabymi ludźmi. Bo im człowiek słabszy, tembardziej się nad nim kaci zęcają. Po łazi najmniejszego oporu w Kijowie, gdzie na własnej osobie prelegent miał sposobność badać wpływ, charakter, patologię człowieczki, były dwie takie instytucje. Był oprócz tego trybunał rewolucyjny, był prócz tego inspektorat polityczny. Było mnóstwo dyktatorów. Przed człowieczką kłuli wszyscy. Ona jedna nikogo się nie bała. Ona jedna przed nikim nie była odpowiedzialna. W niej siedzieli psychopaci, idjoci i handyci. Ludzie chorzy i degeneracji carskich rządów. Ludzie chorzy odurzali się kokainą. I oni bowiem mogli ulegać zapamięnieniu.

Odczyt p. Zagórskiego, urządzony staraniem „Narodu”, budził grozę. Spokojny, wytrawny sposób artystyczny prelegenta — tę groź, pramienną od przedmiotu odczytu, potęgował. Zdawał nam się, że krąży koło nas widziadła piekieł dantejskich, że z mrocznych kątów wypływają na salę żywe ilustracje hiszpańskiego Goya. Jedną ze słuchaczek zapadła w głębokie omdlenie. Nie z winy prelegenta. Przeciwnie. Tylko, że nerwy ludzkie nie zawsze mogą sprostać napięciu, na które zdobyć się trzeba, aby żyć w proślo w oczy spojrzeć. R. K.

Zbliżka i z daleka.

List profesora Aulard.

„Naród” ofiarował czytelnikom swoim na gwiazdkę list słynnego historyka francuskiego, historyka Wielkiej Rewolucji francuskiej A. Aulard’a. Dawno nie czytałem tak ciekawego i pełnego treści dokumentu literackiego. P. Aulard, radykał (lewy), wolnomysliciel, współpracownik wielu pism radykalnych, człowiek, który całe życie poświęcił obronie zasad W. Rewolucji; człowiek, dla którego ta wielka data nie stała się jeszcze zimnym kamieniem milowym na nieskończonej drodze Ludzkości, ale jest wciąż jeszcze czemś żywym, nieskonczonym i rozwijającym się organizmem społeczno-politycznym; człowiek, który w myśl tych hasel jeszcze nie urzeczywiśnionych, jeszcze nie skamieniałych całe życie walczył — piórem o lepszą, bardziej demokratyczną, bardziej lewą republikę, który zwalczał kierkałizm z Gambetą i Jules Ferry’em, który bronił Dreyfusa z Jaures’em i Buissonem, przyjaciel i czciciel Jaures’a — wyciąga rękę ku dającej polskiej demokracji. Mówi: czasy Michelet’a i Lamennais trwają wciąż jeszcze. My jesteśmy i czekamy was u ołtarza wspólnej naszej sprawy. Gdzież wy jesteście, o prawniku Adama Mickiewicza i Lelewela? Nie widać was w Paryżu i nas nie widać w Warszawie. My w Paryżu ogłębiamy tylko pewnych Polaków. Wy w Warszawie widujecie pewnych tylko Francuzów. Postaramy się, aby było inaczej. Poznajmy się wzajem. Zbliżmy się wzajem. Francja rządzi dzisiaj większość reakcyjnej Izby Deputowanych. To prawda. Niestety. Ale to fakt przemijający. To się prędko skończy. Francja nie może zejść z drogi, na którą ją pchnęła W. Rewolucja. I p. Millerand niedawno jeszcze był socjalistą i zawsze, jako socjalista do Izby był wybierany.

My we Francji widzimy tylko jedną Polskę. Niekoniecznie demokratyczną. Niekoniecznie postępową. Czyżby nie było innej? Wiemy, że jest inna. Chcielibyśmy ją zobaczyć.

List Aulard’a jest ciekawym i ważnym dokumentem literackim. Jest to świadectwo, zapalone u wielkiego stosa, który niegdyś rozpalili w Paryżu ołtarne, męczennicze dionie Mickiewicza. Wtedy u tego ołtarza, który dźwignął ten jeden Mocarz wbrew rządowi, wbrew katom, wbrew dukałom Mikolaja i zbrały się największe talenty, geniusze, duchy Francji, wypełniały się miłością Polski i tą miłością zaplądali pokolenia Francuzów na długie dziesięciolecia! Wtedy do Michelet’a pisał swoje cudowne o Polsce poematy, wtedy to wielki heretyk Lamennais rzucił swoje anatemy na ministrów Ludwika Filipa, wtedy Raspail, Barbès, Blanqui, wołając „Polska!” budzili płomienie w duszach ludu paryskiego!

Dziś — historyk W. Rewolucji, profesor Sorbony (w paryskim uniwersytecie) jest specjalną katedrą historii W. Rewolucji) umuje w dionie pochodnie zapaloną niegdyś u ołtarza Adama, unosi ją w górę i oświeca tą pochodnią związek duchowy i moralny francuskiej i polskiej demokracji.

Profesor Aulard nie jest socjalistą i nie do socjalistów polskich się zwraca. Tem nie mniej list jego nie tylko nie jest nam obojętny, ale przeciwnie; odczytaliśmy go z najwyższym zainteresowaniem i z całą ciekawością śledzić będziemy jego echa w polskim demokratycznym obozie. Pragniemy bowiem, aby takie echo — było. Aby naprawdę nawiązały się stosunki duchowe pomiędzy nauką polską a francuską, pomiędzy francuską a polską demokracją.

Znalazł się Francuz wybitny, człowiek nie partyjny, szczerzy demokracja, radykał, antykie-rykał, który pierwszy wyciąga rękę w stronę

radykalizmu polskiego i woła: gdzie jesteście wnuki Lelewela i Worcelów, wnuki „Młodej Polski”, „Młodej Europy”, dzieci tych, co u boku Mazzin’ch i Michelet’ów i Quinet’ów budowali szanse ku obronie Demokracji europejskiej?

Henryk Bozmaski.

Kronika polityczna.

Prezydent Stambuliński w Wieliczce.

Ostatni etap w podróży politycznej premiera bułgarskiego stanowią Wieliczka. W środę, 5-go b. m. rano zjechał prezydent Stambuliński ze swoją swiatą przed szczyt „Dziadowicza”, gdzie go przywitał naczelny szef, p. Baręza, poczem nastąpiło zwiedzenie kopalni. W towarzystwie premiera ze strony polskiej znajdowali się między innymi: poseł polski w Belgradzie, p. Tadeusz Grabowski z żoną, przedstawiciel ministerstwa wojny, przedstawiciel dyrekcji szaf, p. Skoczylas, wiceburmistrz Wieliczki, p. Friedberg, i inni. Po zwiedzeniu kopalni, która wywarła duże wrażenie, goście zasiedli do obiadu, urządzanego nad szybem. W czasie bankietu wymieniono szereg toastów. Premier Sambuliński przemawiał dwukrotnie w odpowiedzi na toast na cześć Bułgarii, wniesiony przez dyrektora Skoczylasa, oraz na toast robotnika, tow. Talarę.

Przed plebiscytem na Górnym Śląsku.

FALSZERSTWA NIEMIECKIE.

Bytom, 9 stycznia.

(P. A. T.). Niemcy chwycili się nowych fałszerstw, aby powiększyć ilość głoszących przy plebiscy. Władze policyjne w miastach, a zarządy gminne po wsiach wydają dla rodowitych mieszkańców terenu plebiscytowego legitymacje osobiste, zaprowadzone rozporządzeniem komisji koalicyjnej. Legitymacje te są koloru białego z czerwoną obwódką. Mieszkańcy nierodowity otrzymują natomiast legitymacje koloru zielonego. Ołóż polskie komitety plebiscytowe posiadają dowody, że odnośnie władze, a zwłaszcza urzędy policyjne w miastach wydają Niemcom, nierodowitym mieszkańcom, legitymacje „rodowitych”, a to w tym celu, by mogli oni głosować przy plebiscy. Wydano je takim mieszkańcom, którzy sprowadzili się na Górny Śląsk dopiero po 1 stycznia 1904 r. i według regulaminu plebiscytowego nie będą mieli prawa głosować. Fałszerstw tych podjęły się głównie urzędy policyjne w miastach, po wsach zaś, gdzie jeden drugiego zna osobicie i gdzie napływ obcych jest mały, fałszerstwa te są prawie niemożliwe. Polskie komitety plebiscytowe zwróciły się wobec tego do władz koalicyjnych z żądaniem przeprowadzenia ścisłej kontroli wydanych legitymacji.

ATAKI NA GENERAŁA LE ROND’A.

Berlin, 9 stycznia.

(E. E.). Nawiązując do interwiew generała Le Rond’a z reporterem „Frankfurter Zeitung”, pisze „Berliner Tageblatt”, atakując gen. Le Rond’a, że „czynny jego są dalekie od zgodności z jego radami, jak świadczy o tem regulamin plebiscytowy”. Dziwnem jest życzenie gen. Le Rond’a aby wzburzenie w Niemczech nie rosło, skoro czyni się o to tylko można, aby je podnieść. Ataki te odnoszą się do przestrogi, jakie wystosował gen. Le Rond w swej rozmowie z reporterem „Frankf. Ztg.”, oświadczając, że Niemcy powinni przestać podburzać opinię publiczną w sprawie G. Śląska. Gen. Le Rond zaznaczył dalej, że komisja międzysojusznicza będzie czuwała nad poprawnością plebiscytu, nad równością i czystością głosowania. Gen. Le Rond jest zdania, że groźba strajku generalnego nie będzie spełniona.

SPRAWA NOT.

Paryż, 9 stycznia.

(E. E.). Z kół dobrze poinformowanych donoszą, iż konferencja ambasadorów nie udzieli odpowiedzi na notę Niemiec z dnia 6-go stycznia w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku. Decyzja Rady ambasadorów, oparta na ścisłych danych, jest słuszną i w zupełności zgodną z traktatem wersalskim; wobec tego nie może ona alec rewizji.

Z innego źródła komunikują, że odezwa Korfante’go, wzywająca Polaków na G. Śląsku do zachowania spokoju, wywarła nader korzystne wrażenie w kółach urzędowych państw sprzymierzonych. W kółach tych panuje mniemanie, iż usidlowanie, czynione przez Niemców w celu usunięcia Korfante’go, skazane są na niepowodzenie.

Paryż, 9 stycznia.

(P. A. T.). „Echo de Paris” donosi, że dnia 7 b. m. wręczono sekretarjatu Rady ambasadorów notę rządu niemieckiego w sprawie regulaminu plebiscytowego na Górnym Śląsku. Nota ta, według wymienionego pisma, nie może liczyć na powodzenie. Sprzymierzonym zdania, że ich postanowienie jest słuszną i spełnia warunki traktatu pokojowego.

P. Stambuliński dał wyraz nadziei, że Polska z ciężkiego ekonomicznego przesilenia, w jakim się znajduje, wyjdzie obroną ręką, gdyż państwo, które posiada takie skarby w nalcie, soli, węglu i innych podach ziemnych, może z otuchą patrzeć w przyszłość. Prezydent wierzy w wysokie dziesiętne postąpienie Polski, która rządzeniem losów tak drugo cierpiała niewolę, aby obecnie tem silniej wystąpić ze swoją kulturą, której dobroczynny wpływ będzie wszystkim do niej przyciągał. Cieszy się, że znajduje w Wieliczce stosunek robotnika do przetrzonego tak ciekawy, jakiego w Europie, studiując te stosunki, nie pozna. Uważa go za wzór, gdyż robotnik ten, myśląc o swoim trybie ekonomicznym, pracuje jednakowoż z myślą o państwie, czego dowodem jest fakt, iż robotnicy salinarni dotąd ani przez jeden dzień nie strajkowali.

Nadto przemawiał p. Baręza, wnosząc toast na cześć ministrów bułgarskich; przedstawiciel ministerstwa wojny toastował na cześć armii bułgarskiej, wiceburmistrz p. Friedberg, oraz poseł Grabowski, który wyraził życzenie, aby zbliżenie Polski do Bułgarii nastąpiło jaknajprędzej i wydało trwałe owoce. W czasie bankietu przygrywała muzyka salinarna. Po bankiecie p. Stambuliński zwiedzał prywatne zbiory p. Baręza (obrazy, antyki, zbroje, pasy słuckie, wschodnie makaty i t. d.) i wyraził, że widzi tu w jednym polskim domu więcej zabytków kultury, niż gdziekolwiek zagranicą w całych muzeach.

G. PARTJA LUDOWA A POLSKA.

Bytom, 9 stycznia.

(P. A. T.). Dziś odbył się w Bytomiu w miejscnym domu koncertowym wielki wiec górnośląskiej partii ludowej, skupiającej tę niemiecką inteligencję, która pragnie połączenia Górnego Śląska z Polską. Do zgromadzonych w liczbie około 3 tysięcy osób, przemawiali po niemiecku: sędzia Amtsrichter, radca szkolny, Henschel, prof. Banaś, sztygar Szewczyk i konduktor Szarypiec. Wszyscy mówcy wypowiadali się za połączeniem Górnego Śląska z Polską, gdyż z wiedzą tylko kraj ten może liczyć na samostanowienie, a żywił się na uzyskanie lepszych warunków w cywilnej służbie państwowej, w razie zaś przyłączenia Górnego Śląska do Niemiec nasiłani z Niemiec dotychczasowi urzędnicy, pomimo obecnej przez rząd niemiecki autonomii, pozostaną na swych stanowiskach i w obecnej istniejącej systemie uposażenia ludności miejscowej nie się nie zmieni. Następnie prosił o głos jakś zwolennik Niemiec, zgermanizowany Ślązak, gdy jednak zaczął przemawiać przeciwko Polsce, zgromadzeni zmusili go do milczenia. Nie dopuszczono również do głosu radną miejską, Kleinwachter, znaną hasłałyską bytomską. Zarówno ją, jak i poprzedniego mówcę zmuszono do opuszczenia sali. Wiec uchwalił niedopuszczać do głosowania emigrantów.

Równocześnie w sali teatru miejskiego odbywało się zebranie niemieckiej organizacji plebiscytowej, tak zw. Heimatsreuerów. Urządzono je w tym celu, aby zwolenników wiece z Polską przez wprowadzenie w błąd skłagać na swe zebranie. Zamiar ten jednak nie udał się i sala wiece niemieckiego świeciła pustkami. Niemcy zapowiadali, że wiec zwolenników Polski zostanie przez nich rozbity, widocznie jednak olbrzymia ilość uczestników wiece polskiego powstrzymała ich od wykonania pogroźki.

ZWIĄZEK „HEIMATSTREUER”.

Berlin, 9 stycznia.

(E. E.). Prezydent policji we Wrocławiu zawiesił w październiku działalność niemiecką, zw. „Verband Heimatsreuer Oberschlesien”, gdyż działalność jego nie była zgodną z ustawą o stowarzyszeniach. Związek zaproteściwał i po przeprowadzonym śledztwie czynności jego zostały wznowione. Prezydent policji we Wrocławiu zaproteściwał przeciwko temu i wniosł skargę do wyższego trybunału administracyjnego. Aż do chwili ostatecznego wyroku związek ten nie przerwie swojej działalności.

O ROZBROJENIE „EINWOHNERWEHRY”.

Berlin, 9 stycznia.

(E. E.). Z Bazylei donoszą: W kółach poinformowanych utrzymują, że na konferencji premierów w Paryżu, rozpoczynającej się 19 b. m., będzie postanowione zmusić Niemcy do rozbrojenia „Einwohnerwehry” w dość krótkim przeciągu czasu. Raport gen. Nollet’a, skierowany do Rady ambasadorów, nie chybił celu. General stwierdził, że Niemcy postępują ze złą wolą, nie rozbrajając „Einwohnerwehry” i t. zw. policji bezpieczeństwa, a zarazem stwierdził, że „Einwohnerwehra” jest organizacją absolutnie reakcyjną.

TYDZIEŃ GÓRNOŚLĄSKI W POZNANIU.

Poznań, 9 stycznia.

(E. E.). W niedzielę odbyła się wielka uroczystość na zakończenie tygodnia górnośląskiego. Rano odprawiono uroczyste nabożeństwo w kościele faryjnym. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz cywilnych i woj-

okowych, cechy i stowarzyszenia. Po nabożeństwie z kościoła farnego wyruszył wielki pochód. Uczestniczyli w nim powstańcy 63 roku i członkowie wszystkich stowarzyszeń społecznych ze szlarami. W gmachu urzędu osadniczego odbył się manifestacyjny wiec pod przewodnictwem marszałka Sejmu Trąpczyńskiego. Referat o znaczeniu Górnego Śląska wygłosił ks. patron Adamski. Przemawiał również P. Stein, dyrektor departamentu oświecenia. Uchwalono jednomyślnie rezolucję, domagającą się przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Wiec zakończono odśpiewaniem pieśni narodowych.

Równocześnie na placu Wolności chór, przy akompaniamencie orkiestry wojskowej, odśpiewał hymn górnosłaski i „Kole”.

Telegramy.

Z konferencji pokojowej w Rydze.

Ryga, 9 stycznia.

(E. E.). W piątek po południu i w sobotę rano odbyły się posiedzenia komisji redakcyjnej. Omawiano dalsze artykuły treści prawnopolitycznej.

Sprawa irlandzka.

Kenigsusterhausen, 8 stycznia.

(P. A. T.). (Radio). Z Londynu donoszą: Rząd uwolnił z więzienia wydawcę i obu redaktorów irlandzkiego pisma „Freemans Journal” ze względu na ich stan zdrowia. „Freemans Journal” wyraża przekonanie, że de Valera wyda manifest do narodu irlandzkiego, w którym zaznaczy, iż każdy krok pokojowy powinien się opierać na uznaniu niepodległości Irlandji, o pokoju może być mowa tylko w takim razie, jeśli przedstawiciele Anglii okażą gotowość rokowań z zastępcą korony irlandzkiej na podstawie zupełnej równości. Przy obecnym rządzie angielskim, który oświadczył, że nie może być mowy o uznaniu niepodległości Irlandji, pokój nie jest możliwy.

Kopenhaga, 8 stycznia.

(P. A. T.). „Westminster Gazette” dowiaduje się, że de Valera został zaproszony do Londynu na konferencję z Lloydem George’em. W kołach sinistrów zachowują się wobec tego zaproszenia podejrzliwie, gdyż uważają je za pułapkę, mającą na celu wciągnięcie de Valery do Londynu, aby go tam aresztować.

Dublin, 8 stycznia.

(P. A. T.). (Reuter). W miejscowości Cam-bough zastawiono zasadzkę na agentów politycznych, przycem trzech agentów rannono. Miejscowość tę obsadzili następnie żołnierze.

Przed kryzysem ministerjalnym w Anglii.

Paryż, 8 stycznia.

(P. A. T.). Wied. Biuro koresp. „Matin” donosi z Londynu, że kula polityczna są zdania, iż dymisja lorda Milnera (ministra kolei) oznacza początek przesilenia gabinetowego, i że zasłoni się na dalsze zmiany w gabinecie.

Kryzys węglowy w Anglii.

Londyn, 9 stycznia.

(P. A. T.). Przemysł węglowy angielski stoi przed nowym, ciężkim kryzysem. Właściciele kopalń domagają się zniesienia kontroli państwowej nad przedsiębiorstwami i podwyżki cen węgla, przeznaczonego dla potrzeb kraju. Równocześnie domagają się od rządu gwarancji co do umów w kwestii zarobków i warunków pracy, zawartych z robotnikami, gdyż gwarancje, dane przez przedstawicieli robotnicze, nie są podobno pewne.

Rząd nie chce dopuścić do podwyżki cen węgla, przeznaczonego dla konsumpcji krajowej, gdyż obawia się podrożeń innych artykułów, przedewszystkiem żywności i mogących z tego wyniknąć niepokoiów. W ostatnich dniach odbyły się liczne konferencje między angielskim ministrem handlu i państwowym komisarzem węglowym z jednej strony, a reprezentantami robotników z drugiej. Nie powzięto dotąd jednak żadnej decyzji, spodziewają się atoli, że rząd ustąpi bodaj w jednym punkcie, a mianowicie, że najdalej w końcu marca zniesie kontrolę państwową nad produkcją prywatnych kopalń.

Program Hardinga.

Waszyngton, 9 stycznia.

(E. E.). Z kół zbliżonych do prezydenta Hardinga komunikują, iż prezydent po objęciu władzy zajął się w pierwszym rzędzie trzema sprawami: 1) wznowienie stosunków pokojowych z Niemcami jeszcze w marcu r. b., 2) wycofanie wojsk okupacyjnych amerykańskich z Nadrenji, 3) wznowienie stosunków handlowych z Rosją i z państwami centralnymi.

Zredukowanie armji amerykańskiej.

Berlin, 9 stycznia.

(E. E.). Donoszą z Waszyngtonu, iż komisja wojskowa senatu amerykańskiego uchwa-

liła wniosek senatora New’a, żądający zredukowania armji amerykańskiej do 175 tysięcy ludzi. Prezydent komisji oświadczył, iż przyszły prezydent Harding wypowiada się za zredukowaniem armji do 150 tysięcy ludzi.

O rezbrowienie Niemiec.

Paryż, 9 stycznia.

(P. A. T.). „Chicago Tribune” ogłasza rezkomą pierwszą część sprawozdania marszałka Focha, przedłożonego Radzie Ambasadorów o stan rezbrowienia i demobilizacji Niemiec. Ta część pierwsza dotyczy niemieckiej żeglugi napowietrznej. Foch podkreśla, że stwierdzono nowe usiłowania Niemiec w celu wznowienia żeglugi napowietrznej. Skonstruowano, że w Niemczech ukryto przed wydanem koalicji 26.823 motorów lotniczych, 13.079 samolotów i hydroplanów, oraz 6 Zeppelinów. Oprócz tego dostarczyła komisja koalicji wiele ukrytego materiału lotniczego. Rząd niemiecki potwierdził ten fakt i oświadczył, że zarządzi wydanie ukrytego materiału. Stwierdzono również, że fabryki Junkera przyjęły zamówienia na 150 aparatów lotniczych. Część tych zamówień już wykonywały. Zakłady Pokera zajęte są też fabrykacją nowych samolotów.

Paryż, 9 stycznia.

(P. A. T.). „Petit Parisien” podkreśla, że ze sprawozdań międzysojuszniczej komisji kontrolującej wynika jasno, iż na czele niemieckiej straży obywatelskiej stoją dawni członkowie cesarskiego sztabu generalnego. Dzielnik jest zdania, iż aby zadowolić Francję wystarczyłoby aby rząd niemiecki zgodził się na zniszczenie tych organizacji i połączenie się ich z armją regularną.

Paryż, 9 stycznia.

(P. A. T.). (Havas). Wysoko postawiona osobistość z kół dyplomatycznych z Quai d’Orsay, nadmieniona w wywiadzie z korespondentem „Excelsioru”, że między gabinetami ministerjalnymi Londynu i Paryża panuje obecnie zupełne porozumienie co do tego, że należy wszelkimi środkami wymagać absolutnie rezbrowienia Niemiec. Francji i Anglii pozostaje tylko omówienie jakimi środkami należy to przeprowadzić.

Niemcy fabrykują broń.

Londyn, 9 stycznia.

(E. E.). Angielski minister wojny oświadczył, iż firmy angielskie otrzymały od firm niemieckich propozycje dostawy większej ilości rewolwerów automatycznych. W związku z tym faktem minister angielski podniósł, iż Traktat Wersalski zabrania Niemcom fabrykować broń.

Monarchja na Węgrzech.

Berlin, 9 stycznia.

(E. E.). Kwestja obioru króla na Węgrzech jest — zdaniem budapeszteńskich korespondentów „Ach Uhr Abendblatt” — na porządku dziennym. Korespondent wylicza dwie kandydatury, b. król Karol spodziewa się — jego zdaniem — otrzymać koronę i wjechać do Budapesztu już w marcu. Istnieje na Węgrzech partja silnie złączona i zorganizowana, która pracuje nad jego wyborem i liczy na poparcie Francji. Drugą kandydatką jest arcyksiążka Józefa. W jego programie politycznym znajduje się m. in. stanowczy opór przeciw złączeniu się Węgier z Austrią. Obecny regent, admirał Horthy, chciałby prowadzić regencję jeszcze przez dwa lub trzy lata, a popiera go w tem rzekomo rząd angielski. Walka o tron rozegra się pomiędzy dwoma Habsburgami. Entente, jak twierdzi korespondent, będzie żądała gwarancji, że nowy król będzie przeciwny złączeniu się z Austrią.

W Czechosłowacji.

Praga, 8 stycznia.

(P. A. T.). Biuro Koresp. Urzędowo donoszą, że rząd republiki czesko-słowackiej postanowił odwołać nadzwyczajne zarządzanie, które ogłoszono w grudniu roku zeszłego w całym szeregu powiatów.

Praga, 8 stycznia.

(P. A. T.). „Rude Prawo” donosi, że liczba komunistów, znajdujących się dotychczas w więzieniach czeskich, wynosi mniej więcej 3 tysięcy.

Praga, 8 stycznia.

(P. A. T.). „Czeskie Słowo” donosi, Ks. Hlinka starał się o biskupstwo na Słowaczynie i został nimowo zaproponowany papeżowi. Kurja rzymska odrzuciła jednak kandydaturę księdza Hlinki.

Walka z gruźlicą.

Paryż, 9 stycznia.

(P. A. T.). Agencja Havasa donosi, że dr. Kalmette udało się zimmunizować zupełnie cielęta przez odpowiednie szczepienie, pomimo, że cielęta te były umieszczone przez długi czas wspólnie ze zwierzętami chorem na gruźlicę. Dr. Kalmette, komunikując o tem, dodaje: Stoi-

my dopiero na początku badań, a już otwiera się obzrymia możność, jeśli będziemy dalej kroczyli po rozpoczętej drodze, wówczas być może dojdziemy do świetnych rezultatów.

Przyjęcie na polskim statku.

Gdańsk, 9 stycznia.

(E. E.). Na zaproszenie dyrekcji Towarzystwa polsko-amerykańskiego żeglugi morskiej odbyło się dziś uroczyste przyjęcie na pokładzie „Gdańska”, „Gdańsk” przed kilku dniami zawinął do portu gdańskiego z ładunkiem amerykańskim. Jest to pierwszy większy parowiec polski, płynący pod flagą polską. W przyjęciu na pokładzie „Gdańska” uczestniczyli: komisarz generalny Blesadecki, admirał Borowski, przewodniczący frakcji polskiej w parlamencie wolnego miasta Gdańska Punccki, konsul angielski Dawson, oraz kilka osób przybyłych z Warszawy, między innymi komisarz rządu miasta Warszawy p. Anusz. Wśród zaproszonych byli również przedstawiciele instytucji polskich w Gdańsku. Po drodze na statek zwiózł punkt etapowy dla emigrantów na Młotkowskiej. Na punkcie etapowym oprowadzał gości pełnomocnik urzędu reemigracyjnego p. Nowicki. Po przybyciu na statek „Gdańsk” goście zwiózli jego urządzenia. Budowa statku odznacza się tem, że dla pasażerów trzeciej klasy przeznaczona jest znaczna liczba kajut,

Wiadomości telegraficzne

— We Włoszech w miejscowości Santa Vittoria Serri odkryto świątynię z epoki myceńskiej.
— Konferencja brukselska, która była zwolana

Zjazd Kobiet P. P. S.

II-gi DZIEŃ OBRAD.

Przewodniczący tow. Kozłokiewiczówna, przed rozpoczęciem dyskusji tow. Woszczyńska odczytuje organizacyjne wnioski C. W. K., poczem zaczęła się dyskusja.

Tow. Doroszowa (Izmyśl) wyraża przekonanie, że w obecnych warunkach praca wśród kobiet musi być prowadzona odrębnie. Przyczyną małych dotychczas jej rezultatów jest małe uświadomienie ogółu ludności. Praca wśród kobiet musi być prowadzona odrębnie ze względu na konkretne warunki, nie można tu stosować szablonu.

Tow. Wolska (Sosnowiec) uskarża się na brak inteligentnych agitatek i organizatorek.

Tow. Gancwółówna (Kraków) polemizuje z poglądami przeciwnemi odrębnej pracy wśród kobiet. A społeczność jest skutkiem odosobnienia ich przez wieki od polityki. Przy akcji należy uwzględnić specjalną psychikę kobiet. Musimy organizować nie tylko robotnice pracujące, ale i gospodynie domowe. Prócz organizacji politycznej trzeba stworzyć także klasowy związek wzajemnej pomocy kobiet, któryby zalczył o bezpośrednie materalne interesy swych członków i mógł im pomóc i opiekę w wypadkach choroby lub nieszczęścia.

Tow. Chrupkowna (Nowy Targ) żąda wyszkolenia przez partję odpowiedniej ilości agitatek i instruktorek. W sprawach organizacyjnych zabierały jeszcze głos tow. Rezesówna, Sowianka, dr. Perlmutterówna, Lęłowska, Fdzinska, Boznańska, Amborowa, Komorowska i Higerłówna.

Tow. Woszczyńska w ostatnim słowie stwierdza, że zasadniczym różnic zdani dyskusja nie wykonała i podtrzymuje wniosek zgłoszony przez C. W. K., poczem zabrała głos ob. Stefania Bojarska, przedstawiając warunki pracy wśród kobiet wiejskich.

Następnie tow. Bobrowska zreferowała sprawę opieki nad dzieckiem. Mówczyni stwierdza, że opieka nad dzieckiem nie może opierać się na dobroczynności, lecz jest to obowiązek państwa i samorządów. W dyskusji nad referatem tow. Bobrowskiej przemawiały tow. tow. Sobocińska, Boznańska, Pilichowska, Doroszowa i Chrupkowna. po zem uchwalono przedłużenie obrad zjazdu na piątek 7 stycznia i dyskusję z powodu spóźnionej pory odłożono do dnia następnego.

III DZIEŃ OBRAD.

O godz. 4 po poł. Zjazd rozpoczął na nowo obrady w sali Związków Robotniczych.

W dalszym ciągu toczy się dyskusja nad referatem tow. Bobrowskiej. Tow. Sowianka akcentuje położenie dzieci dorastających (sprzedawców gazet i t. p.), które pozostają bez opieki i bez wychowania. Dla tych dzieci trzeba założyć warsztaty, internaty, ale to jest możliwe tylko przy odpowiednich funduszach, a więc przy zmianie gospodarki pieniężnej.

Tow. Pilichowska przedstawia stosunki opieki nad dziećmi, penitencja w Łodzi. Ma powstać sumptem magistratu, przy pomocy pieniężnej rządu szkoła dla dzieci moralnie zaniedbanych, zdrażających złe skłonności. Będzie to szkoła wraz z internatem, ażeby dzieci nie mogły wywierać niepożądanego wpływu na inne. Już istnieje w Łodzi szkoła dla dzieci niedorozwiniętych, nad którą pracują w szkołach zwykłych jest zupełnie niemożliwa. Mówczyni wzywa towarzyżki z samorządów, aby wstępowały w ślady magistratu łódzkiego.

Tow. Doroszowa nie zgadza się z twier-

na 15 stycznia, została odwołana.

— Z Rzymu telegrafują że przygotowuje się przymierze między Włochami, Rumunją, Czechami i Jugosawją. W końcu stycznia ma się odbyć zjazd premierów.

— W Bagdadzie został zamordowany kierownik misji angielskiej.

Oszczędlność!

Jest najkrótszą drogą do bogactwa!

Przy używaniu

Pasty do obuwia

„NIGROL”

wystarcza wyczyścić obuwie pastą

tylko raz jeden tygodniowo,

codziennie zaś przecierać miękkim sukniem, a będzie zawsze obuwie błyszczące, jak lustro.

Ządać wszędzie.

Sprzedaż hurtowa w kantorze fabryki

techno-chemicznej

„PIGMENT” Nowy-Swiat 24

m. Za tel. 303-01.

CYRK, St. Mroczkowski.

Dziś, 8 w. Bracia Adones

„PLATNI SAMOBEOJCY” Sensacyjne widowisko oraz cały, nowy program z yoz. nowy i tak- ze star-Buż w nowym programie 2. i 3. m.

zeniem referentki, że dom jest najlepszą instytucją wychowawczą. W praktyce jest inaczej, dom czy to robotniczy, czy inteligentny — dom człowieka pracy roli swej wychowawczej odegrać nie może i obowiązkiem partji teraz, a później społeczeństwa i państwa jest wyrwać dziecko i kierować jego wychowaniem. W partji jest ogromny brak sił fachowych do kierowania pracą wśród dzieci i dlatego musi partja zorganizować kursy instruktorek i opiekunek dzieci, gdyż wychowanie musi leżeć w rękach fachowych.

Tow. Chrupkowna zwraca uwagę, że oprócz organizowania schroisk i ognisk dziecięcych, należy skierować pracę i w tym kierunku, ażeby przygotować kobietę do wychowywania dziecka w rodzinie. A do tego niezbędna jest reforma szkoły żeńskiej: w klasach wyższych powinny być wykłady z psychologii i higieny dziecka, szeroko potraktowana pedagogika. Ze względów przyszłości dziecka i całej rasy domaga się ustawodawczego zakazu zawierania małżeństw przez ludzi chorych.

Tow. dr. Perlmutterówna, akcentując znaczenie ochrony i ognisk dziecięcych, zaznacza, że nie powinny one mieć charakteru filantropijnego. Partja powinna założyć kursy dla ochro-niarek, a te obejmując stanowiącą w ogniskach partyjny, powinny być płatne, żeby mogły, nie odrywając pracą zawodową, poświęcić się pracy wychowawczej.

Tow. Higerłówna sądzi, że tylko obalenie obecnego ustroju społecznego polepszy te warunki.

Tow. pos. Moraczewska zwraca uwagę na sprawę dzieci uchodźców, które po repatriacji uchodźców z Rosji wrócą do kraju. Są to w znacznej mierze dzieci robotnicze, dlatego winna klasa robotnicza, a zwłaszcza kobiety wziąć żywy udział w opiece nad nimi i objąć jej filantropijny charakter.

Po zamknięciu dyskusji referentka tow. Bobrowska stwierdza, że zadanie kobiety wychowawczyni jest jak najciężniejsze. Praca wychowawcza winna być traktowana jako praca zawodowa.

Głos zabiera tow. Praussowa, referując sytuację polityczną. Powitawszy zjazd imieniem C. K. W. P. P. S., przedstawia przyczyny, dla których C. K. W. P. S. odwołał tow. Daszyńskiego z rządu. Niepodległość Polski została uratowana i sprawa pokoju jest już przesądzona, znika więc przyczyna, dla której P. P. S. zgodziła się na wzięcie udziału w rządzie koalicyjnym. Sejm dogorywa, bronią go tylko endecy, gdyż wiedzą, że w opinii społeczeństwa przegrali. Rozwiązanie Sejmu musi przynieść zwycięstwo klasie robotniczej, co jednak w znacznej mierze zależy od stanu organizacji kobiet. Do pracy wśród kobiet musimy się więc zabrać jak najenergiczniej.

Tow. poseł Czapiński uzupełnia wywody referentki stwierdzając, że obecny skład Sejmu uniemożliwia P. P. S. branie udziału w rządzie.

Przemawiały następnie tow. Rezesówna i Sowianka, poczem posiedzenie zamknęto.

Robotnicy popierajcie

swoje pismo codziennie!

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Warsz., Wydział Kultur-Ośw. P. P. S. zawiadamia, iż we wtorek, d. 11 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie Wydziału. Wszyscy członkowie oraz delegaci dzielnic proszeni są o punktualne przybycie.

Ruch zawodowy.

U METALOWCÓW.

Odbędzie się zebranie mężów zaufania i delegatów fabr. prywatnych i wojskowych na które postanowiono w sprawie umowy z przemysłowcami.

Wobec zaproponowania przez przemysłowców nowych pertraktacji na 10 b. m. zebrani podkreślili, że wypłata 55% dla rzemieślników, 60% dla pomocy, oraz praktykantów w III roku i 50% dla kobiet i praktykantów w I i II roku do plac listopadowych, za cały czas musi być wypłacona do dnia 11-go listopada, zaś co do innych żądań pertraktacji trwać mogą. Na wypadek gdyby przemysłowcy odmówili wypłaty lub do 11 b. m. nie wypłacili Zw. polecił delegatom i męż. zauf. omówić na fabrykach nowe żądania podwyżek.

Zebranie męż. zauf. i del. w tej sprawie odbędzie się we wtorek dn. 11 b. m. o godz. 7 wiecz. Na zebranie to sekretarz okręgowy wezwał męż. zauf. z oddziału Praga.

W sprawie Kasy chorych przyjęto przez akłamację rezolucję polecającą Zarządowi Zw. domaganie się u odnosnych władz stanowczego zwolnienia wyborów na początku marca do Rady Kasy chorych.

Przewodniczący tow. Rączka wyjaśnił, że wszelkie wkładki zaległe do 1-go stycznia muszą być opłacone według nowych norm po 7, 5 i 3 mk. tygodniowo, zaś wpisy dla I i II klasy 30 mk., III kl. 15 mk.

Zebranie Sekcji Gierców w celu ponownej rejestracji ogłoszono na 15 stycznia, bezrobotni po tym terminie zostaną skreśleni z listy.

Zebranie walne sekcji kotlarzy żelaznych odbędzie się 16 b. m. o godz. 10 rano.

STRAJK KOLEJOWY W POZNANIU.

W ostatnim chwili dowiadujemy się, że w Poznaniu wybuchł strajk kolejowy.

Kronika.

Dyrekcja Państwowych Kursów Nauczycielskich w Warszawie podaje do wiadomości publicznej, iż 1 lutego 1921 r. będzie otwarty roczny kurs pedagogiczno-metodyczny dla kształcenia kandydatów i kandydatek na nauczycieli szkół powszechnych.

Kandydaci powinni posiadać świadectwo z ukończenia szkoły średniej ogólnokształcącej i mieć lat 18.

Nauka na kursach jest bezpłatna.

Kursiści będą pobierali znaczne stypendja, dające im możność utrzymania się w Warszawie.

Podanie z dołączeniem metryki urodzenia, świadectw szkolnych oraz świadectwa zdrowia — należy nadesłać pod adresem Państwowych Kursów Nauczycielskich w Warszawie — ul. Koszykowa 31, lub do osoby osobiście w kancelarii Kursów do 15 stycznia 1921 r.

Komitet pomocy dla młodzieży akademickiej „Auxilium Academicum“ uprasza wszystkich, kogo obchodzi los naszej młodzieży akademickiej o nadysłanie do sekretariatu Uniwersytetu informacji o wolnych lokalach, nadających się na stołownie akademickie, na 1000 osób, pożądane w pobliżu Uniwersytetu.

Miejsce amerykańskie i angielskie obiecują szerokie poparcie w urządzeniu i zaopatrzeniu stołowni. Sprawa jest nader pilna ze względu na krytyczne położenie młodzieży.

Przyjmowanie przez Meksyk telegramów prywatnych w formie tajnej i wznowienie komunikacji kablej Antigua Montserrat. Według telegramów zarządzonej Międzynarodowego Biura Unii Telegramów w Bernie w Szwajcarii, telegramy prywatne w formie tajnej są przyjmowane przez Meksyk, zaś komunikacja kablej, zapomocą projekcji promieni słonecznych, między Antigua i Montserrat, stan Missouri w Północnej Ameryce, przywrócona.

Zaprowadzenie obrotu przekazowego z urządzeniami pocztowymi wschodnich okręgów. Z dniem 16 grudnia r. ub. zaprowadzono wzajemny obrot przekazowy między urządzeniami pocztowymi, położonymi we wschodnich okręgach, a wszystkimi innymi urządzeniami pocztowymi na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Narazie następujące urzędy pocztowe w okręgach wschodnich podejmują obrot przekazowy: Grodno, Brześć Litewski, Kobryn, Wysokie Litewskie, Prużana i Wolkowyski.

Zniesienie przymusu legitymowania się przy nadawaniu telegramów. Za zgodą Ministerjum Spraw Wewnętrznych i Ministerjum Spraw Wojskowych znosi się z dniem dzisiejszym przymus legitymowania się przy nadawaniu telegramów krajowych z wyjątkiem telegramów do miejscowości przyfrontowych. Za miejscowości przyfrontowe należy uważać tereny, leżące poza wojskową linią kordonową.

Linia ta przebiega od południa od ujścia Seretu do Dniestru wzdłuż linii Seretu, dalej przez Zatoce, Ratusz, Nuszce, Kotów, Sasów, Białe Kamień, linia Buga do Brześcia Litewskiego, dalej wzdłuż toru kolejowego do Czeremchy, następnie wzdłuż linii kolejowej do Narewki Małej, stąd do Jasiłowa, dalej rzeką Świsłoczą do Niemna a Niemnem do Grodna, stąd szosą na Augustów — Jezioro.

Zaznacza się, że Brześć Litewski, Grodno i Augustów pozostają na terenach przyfrontowych.

Odnosnie do telegramów zagranicznych i na tereny plebiscytowe, przymus dotychczasowy obowiązuje nadal.

Sprawa telefonów. Dla uniknięcia na przyszłość błędnego zaliczania abonentów do abonamentowych kategorii i wnoszenia przez nich z tego powodu zbytecznych reklamacji, należy zastosować się do następującego wyjaśnienia: Stosownie do ścisłego brzmienia tekstu § 12 taryfy telefonicznej, aparaty telefoniczne, urządzone u osób zawodowo wolnych (lekarzy, adwokatów, inżynierów, dentystów, felczerów, akuserek i t. p.), mogą być zaliczone do kategorii abonentów prywatnego tylko wtedy, gdy będą posiadały następujące warunki, zgodne z lit. a § 12 i z intencją, logicznie wypływającą z pomieszczonego w tej literze wyjątku dla mieszkań osób zawodowo wolnych, mianowicie: 1) aparat musi być urządzony w mieszkaniu prywatnym danego abonenta; 2) w tem mieszkaniu wogóle nie mogą być zatrudnieni żadeni pomocnicy abonenta lub inni pracownicy; 3) aparat powinien być używany jedynie przez abonenta, jego rodzinę i służbę domową; 4) w prywatnym mieszkaniu takiego abonenta nie może być prowadzona zawodowa kancelaria, kantor, pokój przyjęć i t. p. nietylko w tej ubikacji, gdzie się znajduje aparat telefoniczny, ale i w żadnej innej, łączącej się z pozostałymi ubikacjami tegoż mieszkania.

(m). Odnowienie pozwoleń tragarzy i wózków. Z polecenia komisarzatu rządu tragarze i wózkarze winni odnowić pozwolenia na zajmowanie się rzeczonym procederem na rok bieżący.

(m). I komisariat na plebiscyt. Funkcjonariusze I komisariatu policyjnego zebrani podczas wieczerniej wigilijnej złożyli 11,000 mk. na plebiscyt górnośląski.

(m). Zabita przez policjanta. Na stacji Warszawa — Towarowa — Główna, w pobliżu siadła opalowego na Czysem, posterunkowy II komisariatu kolejowego, Stanisław Śledź, widząc kilka kobiet, uciekających z workami skradzionego węgla i koksu, spowodował, jakoby przypadkowo, wystrzał z karabinu. Kula ugodziła w prawą nogę 30-letnią Mariannę Wągliwską (Górczewska nr. 52), którą, po udzieleniu jej pierwszej pomocy przez felczerza ambulatorium kolejowego, przewieziono pogotowie do szpitala św. Ducha, gdzie wkrótce zmarła.

(m). Tajemnicze zabójstwo. 30-letni Józef Fałński, robotnik (Srebrna Nr. 8), który przed dwoma dniami został postrzelony przez niewykrętego sprawcę w bok i pęca na ul. Przykopywej w pobliżu elektrycznej tramwajów miejskich, zmarł w szpitalu św. Ducha.

(m). Tajemniczy dramat w hotelu. Przy ul. Chmielnej Nr. 43, w hotelu „Wenus“, w numerze, zajmowanym przez podporucznika, Romana Borkowskiego i podchorążego Kazimierza Szałowskiego — obu z oddziału jazdy majora Dąbrowskiego, rozległ się wystrzał karabinowy.

Gdy na alarm nadbiegała służba i goście hotelowi, ujrzeni, że ppor. Borkowski, przy pomocy jakiejś młodej kobiety, podnosi z ziemi i kładzie na łóżko podchorążego Szałowskiego, rannego w klatkę piersiową w okolicę serca. Na podłodze leżał karabin kawaleryjski. Na kilka minut przed przybyciem lekarza pogotowia Szałowski życie zakończył.

Wkrótce na miejsce wypadku przybyły władze wojskowe i sedzia śledczy, którzy przeprowadzili pierwszokrotne dochodzenie. Okazało się, że ppor. Borkowski jest przyjacielem zmarłego, zaś młoda niewiasta (osoba powszechnie znanego przemysłowca i fabrykanta warszawskiego) — narzeczoną jego. Wobec tajemniczych okoliczności, towarzyszących śmierci Szałowskiego, władze aresztowały narzeczoną jego i Borkowskiego.

Według zeznań aresztowanych, wynika, że Szałowski w przeddzień śmierci polecił ordynansowi przynieść od znajomych swój karabin, zaś w dzień śmierci kupił większą ilość alkoholu, którym sam się upił i obficie częstował służbę hotelową. Następnie aresztowani zeznali, że Szałowski sam schwycił nagle karabin i w zamiarze samobójczym pozbawił się życia. Twierdzenie to jest jednak niejasne, gdyż z rozmiarów ran wynika, że strzał padł w płuca, zaś kula wyszła przez klatkę piersiową i utknęła w sutce. Władze wojskowe prowadzą dalsze dochodzenie. Zmarły tragiczną śmiercią 24-letni Szałowski był synem obywatela ziemskiego z Litwy.

(m). Zbrodnie samochodowe. Samochód wojskowy ciężarowy, Nr. 1469 przy zbiegu ul. Nowowiejskiej i Świętojerskiej przejechał 20-letnią Ruchlę Lewentahlównę, służącą z ul. Mostowej Nr. 7-9, która wskutek ogólnego potłuczenia i wstrząśnienia mózgu, zmarła przed przybyciem lekarza Pogotowia. Zbrodniarz-szofer zbiegł.

Samochód osobowy Nr. 88, należący do polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom („Misja dla Polski“), prowadzony przez szofera Teofilę Kuzia, wpadł przed domem Nr. 104 przy ul. Leszno na jednokonną wóz, powożony przez 36-letniego Smerka Jabłonkę (Karolińska 68). Wóz został doszczętnie rozbity, Jabłonka zaś spadł na bruk i potłukł się ogólnie. Samochód został nieznacznie uszkodzony. Sprawa wypadku, szofer, usiłował zbiec bez samochodu, lecz zatrzymano go i stwierdzono, że był nietrzeźwy.

Na rogu Alei Ujazdowskich i Nowowiejskiej samochód wojskowy, ciężarowy, ścigany przez policjanta, uderzył w przednią część wozu tramwajowego z taktą si. a, że prowadzący elektryków motorniczy, 74-letni Józef Kądziała (Spokojna Nr. 2) wypadł z tramwaju na bruk i potłukł się ogólnie. Pogotowie przewiezło starca do szpitala Dzieciątka Jezus. Platforma tramwajowa wraz z motorem została zupełnie zgruchotana. Samochód zatrzymano.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W celu sprostowania pewnych niedokładności, zawartych w artykule, zamieszczonym w „Kurjerze Warszawskim“ w dniu 5 stycznia r. b., proszę najuprzejmiej o przyjęcie następującej notatki:

Kasa chorych m. Warszawy przejąwszy najprzód lecznictwo fabryczne, a od dn. 1 stycznia r. b. miejskie, nie w niem nie zmieniała: lekarze i felczerzy, o ile tylko to zależało od Zarządu, pozostali na swoich stanowiskach z obowiązkiem wykonywania nadal wszystkich czynności, które poprzednio wykonywali.

Natomiast do wszystkich instytucji, w obowiązku których leżało leczenie pracowników fabrycznych i miejskich, Kasa chorych dodała:

9 ambulatorjów, w których od godz. 9-iej do 7-iej wieczorem pracuje około 120 lekarzy specjalistów wszelkiego rodzaju. Dzienna frekwencja tych ambulatorjów dochodzi już do 3.000 chorych; oprócz tego jest czynnych 15 gabinetów dentystycznych, w których leczy się około 600 osób dziennie; w 6 normalnych aptekach kasowych pracuje 63 farmaceutów, ilość wydanych recept dosięga 2300 — 2500 dziennie. Centralne laboratorium obliczone jest na 200 — 300 analiz dziennie; 3 aparaty Röntgena i inne urządzenia, na koniec szpital, który jest już gotowy i uruchomiony będzie w czasie najbliższym.

Jeśli autor artykułu uważa, że organizacja Kasy chorych jest niedostateczna, to ja ze swej strony chciałbym zwrócić uwagę na to, jak niedostateczną musiała być pomoc fabryczna i miejska, jeśli uzupełnienie jej przez tak potężny aparat, jaki dotychczas stworzyła Kasa chorych, a także pomimo trzykrotnego powiększenia liczby zatrudnionych lekarzy, okazała się jednak niewystarczającą i Kasa zmuszona jest myśleć o dalszem powiększeniu ilości swych instytucji i lekarzy.

Nadmienię przytem muszę, że aparat leczniczy miejski i fabryczny tworzył się w czasie pokojowym w ciągu całych dziesięcioleci a Kasa chorych egzystuje pięć miesięcy i stworzona została w niezmiernie ciężkich warunkach. Już samo wyszukanie i urządzenie paruset ubikacji, kiedy w Warszawie cudem jest wynalezienie jednego pokoju, nastręczało niezmiernie trudności. Jeśli dziś była tłok w tem lub innym ambulatorjum kasowem, jeżeli niektóre apteki nie mogą nasłarzyć z wydawaniem lekarstw, to dowodzi tylko niezbitego, a niezmiernie smutnego faktu, o którym się stałe zamieć, że lekarz i apteka były to rzeczy całkiem niedostępne dla 50% ludności Warszawy i kiedy zaś Kasy chorych dały możność każdemu pracownikowi korzystania z lekarstw i prawdziwej pomocy lekarskiej, to teraz dopiero wychodzi na jaw cała słabość organizacji, opiekujących się dotychczas zdrowiem robotnika i jak nagle jest potrzeba jej powiększenia.

W sprawie tramwajów mogę zaznaczyć, że wszyscy lekarze tramwajowi w liczbie 16 z naczelnym lekarzem, dr. Rychterem, pozostają nadal na swoich stanowiskach i dlatego dziwnem jest, w jakim celu Związek tramwajarzy

małby uchylać konieczność przywrócenia poprzedniej opieki lekarskiej, skoro nie się w niej nie zmieniło; nie mógł również Związek wydawać sądu o czynności Kasy Chorych, gdyż przystąpiwszy dopiero 1 stycznia 1921 r., z powyższej wcale nie korzystał.

W z. Komisarz Kasy chorych m. Warszawy Pawłowicz.

Szanowny Panie Redaktorze!

Grupa uczniów wyższej Szkoły policyjnej w Warszawie za pośrednictwem poczytnego pisma pańskiego zwraca się do właściwych władz policyjnych z prośbą o wyjaśnienie, czemu należy tłumaczyć niewytrzymujące wszelkiej krytyki postępowanie komend powiatowych powiatów: nieszawskiego, sierpeckiego, augustowskiego, ostrowskiego, łomżyńskiego, suwalskiego i ostrołęckiego w stosunku do delegowanych z tych powiatów funkcjonariuszy policji do Szkoły P. P. w Warszawie.

Wyjaśniamy, że w czasie dwumiesięcznego pobytu naszego w Szkole policyjnej, pomienione komendy, z przyczyn niemi niedających się wytłumaczyć, nie raczyły nadesłać nam naszych poborów miesięcznych, a nawet komenda powiatu łomżyńskiego poborów tych przodownikowi posterunku Wiza, Stanisławowi Zaborowskiemu, nie wypłaca od lipca r. z. i, ciekawi jesteśmy, czy nie dziwi to komendy powiatowej w Łomży, z czego też mogli się utrzymać przez ten czas przodownik Zaborowski, którego jedynym środkiem utrzymania winny być jego miesięczne pobory?

Pragnęlibyśmy również wiedzieć, czy to sprawy służbowe, czy też zakupy przedświąteczne, a może jeszcze jakie inne sprawy (które żony panów komendantów aż o spazmy przyprowadzają) tak dalece podlały uwagę p.p. komendantów powiatów sierpeckiego, nieszawskiego, łomżyńskiego i innych, że w ciągu przypuszcmy miesiąca, nie mieli możności przypomnieć sobie, iż należy delegowanym do Szkoły policyjnej funkcjonariuszom przelać ich pobory miesięczne, aby i oni dla swych rodzin mieli możność poczynić jakieśkolwiek zakupy na święta, lub też korzystając z kilku dni świątecznego urlopu, mogli odjechać do swych ognisk domowych?

I niewątpliwie, dzięki niebywalej dbałości wspomnianych komend o swych niższych funkcjonariuszy wielu jeszcze pozostałoby w Warszawie, aby bez jednego feniga, zdala od rodziny i o głodzie, „z sercem przepelionem wdzięcznością“ podziwiał ułuminowane choinkami okna paskarzy warszawskich gdyby nie inicjatywa komendanta klasy, p. nadkomisarza Szuca i komendanta szkoły, p. podinspektora Cjankiewicza, dzięki której przez udzielenie kilkuset marek pożyczki komenda szkoły umożliwiła części tych „wybrańców losu“ spędzenie do rocznych świąt na łonie swych rodzin.

Byli jednak i mniej szczęśliwi. Oby powyższe komendy powiatowe nie były nam na przyszłość wzorem w wypełnianiu naszych obowiązków służbowych.

Grupa uczniów Wyż. Szkoły Pol. Państw.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki, Dziś „Bał maskowy“.
Teatr Rozmaitości, Dziś „Colombina“.
Teatr Roduta, Dziś „Fircyk w szalotach“.
Teatr Polski, Dziś i jutro „Powrót“.
Teatr Mały, Dziś i jutro „Kłótnia“.
Teatr Nowości, Dziś i jutro „Sybilla“.
Teatr Praski, Dziś „Dom otwarty“.
Teatr Powstańców, Dziś „Skowronek“.
Czarny Kot, Dziś premiera.
Qui pro quo. „Rotmistrz z oboków“, „Masła“, „Sylwester“.

„Zadania teatru w Polsce“. W środę, 12 b. m., odbędzie się w lokalu Polskiego Klubu Artystycznego wieczór dyskusyjny na tle referatów Stanisława Pieńkowskiego i Mieczysława Jarosławskiego p. t. „Zadania teatru w Polsce“. Na wieczór ten mają prawo wstępu, oprócz członków, artyści zawodowi wszelkich gałęzi sztuki. Początek o g. 7 m. 30.

POKWITOWANIA.

Na plebiscyt na Górnym Śląsku.

Zebrane na wiecu w dniu 26 grudnia w Półsku przez przedstawiciela Zw. zaw. Rob. Rol., Gajewskiego, wręczono miejscowemu Kom. Plebisc. mk. 1.300.

Wyszedł z druku Nr. 1 (noworoczny) „Głos Kobiet“

Nabyć można w Administracji „Robotnika“ Warecka 7 od 9—5.

Cena egz. Mk. 10.

Kupno-Sprzedaż
mebli, pianin, garderoby, futer, bielizny. Ceny wysokie. Marszałkowska 131-3. „Ekonomia“. Tel. 138-57, 7569

Dr. Leszczyński
Marszałkowska 142, telef. 127-25.

B. ordynator klin. szp. św. Łazarza Choroby wener., skóry i moczopłciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

Nici — najlepsze najtaniej. Chrześcijańska hurtownia Wojciechowski i S-ka Chmienna 27 podwórce.

Stolarzy i specjaliści do montowania gwoździarek potrzebni Ziota 28—38 do 10 rano.

1 stycznia zginać pies-wilk „Kłótnia“, Ucho lewe przecięte. Odprowadzić Polna 72 m. 11 za sowitą nagrodą!!!

Waga dziesiętna w dobrym stanie nie kupię. Oferty z ceną, do Adm. „Robotnika“ pod „Waga“.

Teatr „CZARNY KOT“
Marszałkowska 125.

pod dyr.-art. R. Wroczyńskiego.
2 przedstawienia i-sze o g. 7, II-gie o g. 9 w. Kasa czynna od 12 — 2 pp. i od 5 — 10 w.

Dziś Premiera!
z udziałem całego zespołu.

AMA W PERŁACH — szkio
UBELTOWA NACIA — farsa
OM WARJATOW — operetka.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika“. Warecka 7.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl.